

***Pamięci tych, co walcząc o wolność polegli " oddając Bogu ducha,
ziemi włoskiej ciało, a serce Polsce".***

TOBRUK

Bolesław Kобрzyński

Wiersz o Tobruku

Paść i nie ulec. Po porażce - natrzeć. Karabin podnieść i nabić go znowu. I szukać wrogów
wolą i rozpaczą W
górze, na morzu, po fiordach i rowach.

I być jak arka w brunatnym potopie, Cichą przystanią - dla wolnych i dobrych. W burzy
piaskowej iść i celu dopiąć -
To takie trudne, lecz to znaczy Tobruk.

MONTE CASSINO

Władysław Broniewski

Monte Cassino

Nasze granice naszli znieca, słupy graniczne zewsząd zrabali, Idzie Kresowa, idzie
Karpacka w dymie eksplozji,
w huku batalii.

Nasze granice?... - trzeba ich szukać w rytmie kaemów, w chręście pancerzy. My już to
wiemy, stara nauka
polskich tułaczy, polskich Żołnierzy.

Idzie Karpacka, idzie Kresowa, wałą armaty, trzeszczą spandauy. Tu nam nie ujdzie, tu się
nie schowa wróg,
uzbrojony w broń doskonałą.

Idzie Kresowa idzie Karpacka, każdą bojową chrzęszcząc maszyną. My was znajdziemy,
choć po omacku, W
Monte Cassino! W Monte Cassino!

Padnie nas wielu w pięknej Italii żywi umarłych grzebmy i liczymy, potem pójdziemy dalej i

dalej

stawiać, przestawiać

słupy graniczne.

Nasze granice? - "Póki żyjemy", wszędzie, gdzie nasi walczą i giną. Gniewnie idziemy,

krwawo idziemy,

nasze

granice w Monte Cassino.

+++

Jan Lechoń

Monte Cassino

Turyści przyjechali zwiedzać Somosierra Pytają, czy nie można kupić polskich kości, I szybko obejrawszy, chcą nowej wzniosłości

I nowego oglądać jadą bohatera.

Jeszcze widzą, jak czako płynie z prądem rzeki, I słyszą okrzyk "HONOR!", stłumiony przez fale;

Więc stanąwszy na brzegu wołają:

"Wspaniale!

Jakże zginął wspaniale!

Pokój mu na wieki!"

I teraz do Włoch jadą. Zakupili kwiaty, Chcą na groby je rzucić poetyczną dłonią, Lecz nocą groby pękły i Polacy z bronią

Ruszyli, aby żądać za swą krew zapłaty.

+++

Feliks Konarski

Prośba starego żołnierza

To było dawno temu, Odległy czasu szmat... Uwierzyć wprost nie sposób, Że to czterdzieści lat.

Czterdzieści

lat nadziei

I

niespełnionych snów,

I maj po raz czterdziesty

Za oknem kwitnie znów.

Są tacy, którzy proszą

O ten czy inny kwiat,

O gałąź bzu z Warszawy

Lub o szarotkę z Tatr.

O białą kiść jaśminu,
Kwitnącą tu lub tam,
A ja do ciebie, synu,
Tę jedną prośbę mam

Przywieź mi czerwony mak z Monte Cassino, Póki jeszcze moje serce o tym śni, Zanim tam i tu majowe dni przeminą,
I rozwieją się wspomnienia tamtych dni
Coraz szybciej mknie godzina za godziną,
Coraz mniej zostawia złudzeń mknący czas
Przywieź mi czerwony mak z Monte Cassino,
Niech po latach go zobaczę jeszcze raz

+++

Feliks Konarski

To oni

Przechodniu, spójrz na cichy cmentarz,
Gdzie włoskie słońce płoszy sen...
I już na zawsze zapamiętasz-
Na całe życie obraz ten...

To oni tędy szli,
Gdy maki kwitły na zboczach...
To oni tędy szli
I Polskę mieli w oczach!
To oni tędy w bój
Szli w noc majową siną,
To oni na Monte Cassino
Zatknęli sztandar swój!

I odtąd każde polskie dziecię,
Gdziekolwiek będzie - z dala stąd-
Niech o tym wie, że w obcym świecie

Jest taki cichy polski kąt...

Te lśniące w słońcu mogił rzędy
- I dzwonów gra z klasztornych wież,
To nie jest tylko czar legendy,
Ale wolności symbol też!

+++

Jan Lechoń

Przypowieść

Generalowi Andersowi

Żołnierz, który zostawił ślady swojej stopy
Na wszystkich niedostępnych drogach Europy,
Szedł naprzód, gdy nie mogli najbardziej zajadli,
I wdzierał się na szczyty, z których inni spadli;

ANTOLOGIA WIERSZY

Written by Marniok

Sunday, 08 April 2012 08:55 - Last Updated Sunday, 17 March 2013 20:38

Zdobywszy wolność innym dłońmi skrwawionymi,
Dowiedział się nareszcie, że sam nie ma ziemi.
I wtedy ktoś rozumny - nie rozumny szalem,
Powiedział mu: "Od dawna wszystko to wiedziałem.
Wiedziałem, że nikt twoich ran ci nie odwdzięczy,
Bo niczym krew, co płynie, przy złocie, co brzęczy.
I nigdy nikt nie liczył leżących w mogile,
Bo czym jest duch anielski przy szatańskiej sile?
Jak żał mi, że ci oczy nareszcie otwarto!
I powiedz sam mi teraz: czy to było warto"
A żołnierz milczał chwilę i ujrzał w tej chwili
Tych wszystkich, co wracali i co nie wrócili,
Tych wszystkich, którzy legli w cudzoziemskim grobie,
Co mówili "Wrócimy", nie myśląc o sobie.
I widzi jakichś jeźdźców w tumanach kurzawy,
I słyszy dźwięk mazurka i tłumu wołanie:
Dąbrowski z ziemi włoskiej wraca do Warszawy.
"Czy warto?" Odpowiedział: "Ach! Śmieszne pytanie!"

SPRZYMIERZENCOM

Jerzy Woszczyńin

Sprzymierzeńcom

Gdy przyjdzie czas rozrachunków,
Gdy będziesz płacił nam dług;
Zastanów się, moźny sąsiedzie,
Czy będziesz zapłacić mógl.

Bo choć potrafisz pół świata
Wykupić sobie sam,
Czym będziesz mógl wynagrodzić
To, coś uczynił nam?

Aby wyrównać ofiary,
Tułaczkę, krzywdy i ból,
Nie starczy twojego złota,
Ni lasów twoich, ni pól.

Jedynej rekompensaty
Żąda żołnierski gniew:
Złotem się płaci za złoto
A krew się daje za krew.

+++

Bolesław Roman Duch

Na paradę zwycięstwa w Londynie

Niepotrzebne zwycięskie parady
Za ofiarę krzyży i grobów.
Słońce wasze jasne - nam blade
Nie ma dla nas miejsca pod sobą.
Bo za wolność i prawo z dawien
Dawna po tośmy wszak padali,
Aby wasze rosło bezprawie
I przybyło jeszcze kanalii!
Dla naszego wodza - premiera
Śmierć - zasadzka nad Gibraltarem.
Wasz, udając dziś bohatera,
Świat zadymia dumnie cygarem!
Wy "herosi" o stratach tysiącnych,
Sześć miesięcy, gdyście za domem...
Nasze lata - to wasze miesiące,
A strat naszych miliony, miliony...
A więc śmieście się śmiechu spazmem,
A śmiech krwią się rozpęknie w krtani.
Śmieście się wy, triumfiujcie błazny,
Oprócz Boga wszystko jest z wami.
A my żywi, czyn niosąc w dłoni,
Dzisiaj w waszej zduszeni matni,
W twarz krzyczymy wam: To nie koniec!
Póki będzie żyw z nas ostatni!

+++

Marian Hemar

Racja stanu

Kiedy w Katyniu ziemia na światło wydała
Mierzwę trupów - pobite, porzucone ciała
Polaków oficerów; kiedy na tysiące
Liczone trupy biedne pokotem leżące...
Jak skwapliwie psykali nasi politycy,
Realni demokraci, trzeźwi anglofile,
Żeby tylko nie mówić o byle mogile...
Żeby nie psuć humoru angielskiej ulicy...
Żeby nie robić gwałtu z jednego Katynia...
Krzywdę połknąć, pysk stulić i nie szukać racji -
W imię celów najwyższych - w imię demokracji.
Bo pan Goebbels o Katyń Sowiety obwinia -
Więc jak nam, demokratom, popierać Goebbelsa?
Jak - za Goebbelsem - Rosję oskarżać przed światem?
Jak nam Anglię przed takim stawiać dylematem?
Szyki psuć Churchillowi? Drażnić pana Wellsa?
A jeszcze ktoś napisze: "Polacy faszyci!
Basują Goebbelsowi z wspólnej nienawiści
Do sowieckiego raju... ręka rękę myje"...
Jak polski demokrat ten zarzut przeżyje?
Więc trzeźwi, polityczni, realni i mili

Zrobili tak, że właśnie - wiemy, jak zrobili

Wszystkie utwory pochodzą z książki "Czy widzisz te gruzy na szczycie? Antologia wierszy i pieśni o losach i walkach żołnierzy 2 Korpusu Wojska Polskiego we Włoszech" prof. zw. dr hab Witolda Żdanowicza